

Strajki i manifestacje na rzecz praw kobiet na świecie

9 marca 2018

Od strajku generalnego kobiet w Hiszpanii, po kobiecy maraton w byłej irackiej stolicy Państwa Islamskiego (ISIL) – nasza planeta pulsowała wczoraj w rytmie żeńskich postulatów. Niemal wszędzie w prokobiecych manifestacjach udział brali mężczyźni. Mały przegląd.

Bezprecedensowy strajk generalny kobiet w Hiszpanii zadziwił dziś Europę: na wezwanie związków zawodowych prawie pięć i pół miliona osób strajkowało przez dwie godziny. Liczba tych strajkujących, którzy zdecydowali protestować cały dzień nie jest jeszcze oszacowana. Strajk jest inspirowany podobnym ruchem w Islandii, w 1975 r. W hiszpańskich miastach odnotowano wiele pikiet, perturbacji w transporcie publicznym i brak kobiecych gwiazd w telewizji.

W Niemczech kanclerz Angela Merkel oświadczyła sucho w specjalnym nagraniu wideo: „Walka kobiet o równe prawa trwa”. Pewną nowością było stwierdzenie, że „mężczyźni powinni podjąć nowe obowiązki”, te zwykle kojarzone z kobietami. Zapewniła, że jej przyszły rząd będzie zawierał „ciekawą kombinację kobiet i mężczyzn”, ale nie podała szczegółów.

W Iraku ok. 300 pań uczestniczyło w symbolicznym „maratonie” (długości 900 metrów) na ulicy Mosulu, drugiego miasta kraju, odbitego w lipcu zeszłego roku z rąk PI. Fatima Chałaf, organizatorka wydarzenia powiedziała dziennikarzom: „Poprzez ten maraton chcemy przywrócić miejsce kobietom, zbyt długo marginalizowanym w naszym kraju”. Biegaczki, w strojach skrywających ciało, afiszowały wiele rzadkich w Iraku haseł, m.in. : „Dość małżeństw nieletnich!”, „Przestań milczeć, powiedz nie!”, czy „Mam prawo swobodnie się wypowiadać”.

W norweskim Oslo odsłonięto dziś replikę „Fearless girl”

(„Nieustraszonej Dziewczynki”), która od roku stawia czoło bykowi – symbolowi finansjery, na nowojorskiej Wall Street. Fundatorem repliki jest norweski miliarder Christian Ringnes, który jednak tylko częściowo chciał oddać hołd dziewczynce. Wyjaśnił, że rzeźba stoi przez norweskim parlamentem, by oddać cześć „światnym interesom norweskiego biznesu”. Jednak lokalne feministki interpretują ją inaczej.

W Moskwie, z inicjatywy Amnesty International, ok. tuzina osób, w tym Ksenia Sobczak, kandydatka na urząd prezydenta kraju w wyborach przewidzianych za 10 dni, wyraziło poparcie dla dziennikarek, które oskarżyły deputowanego Leonida Słuckiego o molestowanie seksualne. Wiek temu ZSRR był pionierski, jeśli chodzi o prawa rosyjskich kobiet. Od 1965 r. Dzień Kobiet był dniem wolnym od pracy i pozostał nim we współczesnej Rosji. Jednak przypadki molestowania seksualnego są tam przyjmowane raczej z ironią, niż ze zgrozą.

We Francji dziennik „Libération” był dziś sprzedawany o 25 proc. drożej mężczyznom, by unaocznić różnicę w zarobkach między obu płciami. Poza 8 marca jest odwrotnie – kobiety zarabiają średnio o 25 proc. mniej. Premier Edouard Philippe, podobnie jak poprzedni premierzy obiecał, że rząd francuski wytoczy walkę tej nierówności.

We Włoszech Włoszki strajkowały i protestowały przeciw męskiej przemocy. Ruch dotknął głównie transport, metro i autobusy w Rzymie, niektóre pociągi dalekobieżne. Wiele lotów krajowych anulowano na lotnisku Rzym-Fiumicino.

W Indiach Międzynarodowy Dzień Kobiet stał pod znakiem protestów przeciw porwanom i sprzedaży kobiet rozpowszechnionym głównie w północnych stanach subkontynentu. Dane rządowe, którym stowarzyszenia kobiece zarzucają chęć minimalizacji problemu, mówią o ok. 35 tys. takich przypadków rocznie. Zdaniem protestujących kobiet, chodzi o setki, nie dziesiątki tysięcy ofiar takiego handlu.

Przez wiele wieków handel kandydatkami na żony był kwitnącym rynkiem w Pendżabie, Radżastanie, Assamie, Zachodnim Bengal. Walka z tym jest trudna ze względu na silne zakorzenienie kulturowe tego procederu. Kobiety są sprzedawane na żony przez własne rodziny lub po prostu porywane na handel. W ten sposób zostają zazwyczaj zredukowane do niewolnictwa seksualnego bądź pracują jako służące.

Jeśli nie są po pewnym czasie wyrzucane, wracają na rynek matrymonialny i są powtórnie sprzedawane, zazwyczaj taniej. „Świeża”, młoda żona może kosztować nawet ok. 700 dolarów, ale „przechodzoną” można nabyć już za kilkadziesiąt. Upokorzenie pogłębia tradycja nazywania ich „paro” („ukradziona”) lub „molki” („kupna”).

Większość „paro”, jeśli dożyje wdowieństwa, jest wyrzucana bruk przez rodziny ich mężów-właścicieli. Od kilkunastu lat organizacje kobiece próbują wpłynąć na zmianę tej mentalności, organizują też schroniska dla porzuconych kobiet, sieci solidarnościowe, które pomagają im przetrwać dyskryminację, i protesty, jak dzisiaj.

Praktyka porwań, handlu kobietami i małżeństw na siłę cieszy się ciągle społecznym poparciem w regionach wiejskich, gdzie znalezienie żony jest trudne. Akcje informacyjne i uwrażliwiające stowarzyszeń kobiecych odnoszą jednak pewien skutek. Wielu wieśniaków nie wyrzuca już starych żon, najwyżej dokupują młodą, zwykle by mieć więcej dzieci. Po dzisiejszych protestach rząd tradycyjnie obiecał zająć się problemem, lecz kobiety wiedzą, że czeka je jeszcze długa walka.

Do różnego rodzaju manifestacji i imprez na rzecz praw kobiet doszło wczoraj na wszystkich kontynentach.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net